

Agresja niemiecka spowoduje wystąpienie W. Brytanii

Memoriał rządu brytyjskiego doręczony w Berlinie

LONDYN, 29.6. — PAT. — Rząd brytyjski doręczył wczoraj rano w Berlinie memoriał, w którym odpowiada na komentarze zawarte w memoriale rządu niemieckiego z dn. 27 kwietnia r.b., gdy rząd Rzeszy uznał układ morski zawarty między Rzeszą a W. Brytanią w r. 1935 za nieistniejący.

W memoriale swym rząd brytyjski polemizuje z memorandum niemieckim z dn. 27 kwietnia, w którym ze strony niemieckiej podkreślono, że propozycja układu morskiego z 1935 r. ucywilizowana została na podstawie rzeczywistych, że po wszystkiek konfliktu wojennego między Niemcami a W. Brytanią.

Rząd niemiecki, uzasadniając swą akcję uznania układu morskiego za wygasły, przytacza jako powód, że stenograf rządu brytyjskiego wskazuje na to, jakoby W. Brytania obecnie uważała, iż w którejkolwiek części Europy Niemcy mogłyby być wezwane do konfliktu wojennego. W. Brytania musi zawsze być Niemcom wrogiem, nawet w wypadkach, w których interesy Anglii przez taki konflikt dotknięte nie są.

Zdaniem memoriału brytyjskiego sprawa tak się przedstawia: W. Brytania sądziła wobec Niemiec tylko wówczas wrogię stanowisko, gdyby Niemcy podjęli akcję agresywną przeciwko innemu krajowi, zaś decyzje polityczne, na które powołuje się rząd niemiecki w swoim memoriale, a dotyczące gwarancji brytyjskich dla przewoźców, mo-

głyby nabrać mocy działania tylko o ileby kraje te zostały przez Niemców zaatakowane.

Przechodząc następnie do zarzutu, zawartego w memoriale rządu niemieckiego, jakoby polityka brytyjska wyobrażała politykę okraśnienia Niemiec, memoriał brytyjski podkreśla, że tego rodzaju ocena jest niezasadzona i wskazuje na brak zrozumienia właściwych celów rządu brytyjskiego.

Podjęta niedawno przez rząd niemiecki akcja, w wyniku której pewne terytoria zostały wcielone do Rzeszy, świadczy o zamiarze brytyjski, niezależnie od wszelkich przytoczonych ze strony niemieckiej jako powody tej akcji, niewątpliwie spowodowała znaczny wzrost powszechnego zaniepokojenia. Krok, podjęty potem przez rząd brytyjski nie miał żadnego innego celu, jak tylko przywrócić się do usunięcia tych obaw przez udzielenie innym państwom pomocy, aby się czuły bezpiecznie w korzystaniu ze swej niepodległości, do której posiadają takie same prawa co W. Brytania, lub Niemcy. Zobowiązania, jakie W. Brytania, ostatnio przyjęła na siebie, mają tylko te cele na myśli i wchodzi w życie w tym wypadku, gdyby kraje te stały się ofiarą agresji.

Memoriał brytyjski podkreśla, że pragnieniem rządu brytyjskiego, który bynajmniej nie dąży do wojny z Niemcami, było i jest ustanowienie stosunków anglo-niemieckich na płaszczyźnie wzajemnej uznania potrzeb obu krajów w sposób

uwzględniający również prawa innych państw.

Memoriał brytyjski następnie przechodzi do rozważań natury technicznej i na zakończenie nawiązuje do wyrażonej przez rząd niemiecki w memoriale 27 kwietnia r.b. gotowości rozpoczęcia rokowań co do wzajemnych zagadnień morskich — przyszłość, o ileby rząd J. K. M. tego przysnął.

O ile rząd niemiecki ma na myśli negocjowanie nowego układu — oświadcza memoriał brytyjski — celem zastąpienia tych postanowień, które rząd niemiecki uznał obecnie

za wygasłe, rząd J. K. M. zad byłby otrzymał prawa wskazówki co do tego w jakich rozmiarach i w jakim celu rząd niemiecki uważałyby tego rodzaju układ za pożądany.

Rząd J. K. M. swiadczy pragnie: 1) wiedzieć kiedy wedle poglądów niemieckich rokowania dla zawarcia takiego układu miałyby się odbyć oraz 2) wiedzieć w jaki sposób rząd niemiecki proponowałby zapewnić, aby jakakolwiek akcja, zmierzająca do ustrawienia lub zmiany nowego układu w okresie jego ważności, mogła być jedynie za zgodą obu stron.

Wobec tego, iż rząd niemiecki ma na myśli negocjowanie nowego układu — oświadcza memoriał brytyjski — celem zastąpienia tych postanowień, które rząd niemiecki uznał obecnie za wygasłe, rząd J. K. M. zad byłby otrzymał prawa wskazówki co do tego w jakich rozmiarach i w jakim celu rząd niemiecki uważałyby tego rodzaju układ za pożądany.

Rząd J. K. M. swiadczy pragnie: 1) wiedzieć kiedy wedle poglądów niemieckich rokowania dla zawarcia takiego układu miałyby się odbyć oraz 2) wiedzieć w jaki sposób rząd niemiecki proponowałby zapewnić, aby jakakolwiek akcja, zmierzająca do ustrawienia lub zmiany nowego układu w okresie jego ważności, mogła być jedynie za zgodą obu stron.

Imperium brytyjskie stanęło na granicy swej cierpliwości

Winston Churchill ostrzega kanclerza Hitlera

LONDYN, 29.6. — PAT. — Przemawiając w środę na bankiecie „Carlton Clubu” w Londynie Winston Churchill oświadczył, iż zdaniem jego niemiecki dyktando, niebezpiecznym dla Europy, gdyby nastąpiło w Europie stanęło się ułebnie.

Staniemy — ciągnął mówca — w obliczu wypadków groźniejszych, niż te, jakich byliśmy świadkami w niebezpiecznym okresie, który dobiegał końca.

Pomimo, że Churchill nie uważa wojny za nieunikloną, jednak, biorąc pod uwagę przygotowania niemieckie, dostrzegł on do widoku,

że należy się spodziewać najgorszego i to w niedłuktnej przyszłości.

Sytuacja obecna jest podobna do sytuacji z września roku ub. z tą różnicą, że w tym czasie, Anglii, o jakimkolwiek odwróceniu motywy by nie może.

Gdyby akcja moja — powiedział Churchill — mogły dotrzeć do Hitlera, powiedziałbym: Za tydzień, zanim wypowiesz słowa nieodwołalne.

Chciałbym również uświadomić kanclerzowi Hitlerowi, że naradzieli i brytyjskie imperium stanęło już na granicy swej cierpliwości.

PRZED BUDOWĄ POMNIKA ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH W GDYNI



W ub. środę odbyła się w Ministerstwie Skarbu w Gdyni konferencja poświęcona realizacji budowy pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich w Gdyni. Na zdjęciu — wicepremier Kwiatkowski wygłasza przemówienie w czasie konferencji

5.000 Mazurów — Polaków z pogranicza ma być przesiedlonych w głąb Prus i Rzeszy

(ha) Z Szwajtk donoszą, iż ludność polska zamieszkała na pograniczu prusko - polskim otrzymała nakaz sprowadzenia w terminie do 15 lipca t. b. swych rodzin. Polacy mają udać się do miejsc wyznaczonych przez władze niemieckie.

Zarządzenie to jest skierowane przeciwko mieszkańcom Prus wschodnich oświadczył.

(ha) Z Szwajtk donoszą, iż w związku z masowymi ucieczkami robotników polskich do Polski, władze niemieckie zamknęły w kilku punktach granicę polsko - pruską, z tym samym pograniczu obostrzone są również lokalnie, przy czym wykazano wszystkie posterunki graniczne.

Dn. 26 bm. na pograniczu prusko-polskim bawła specjalna komisja z

rolnikami społecznymi, którzy od dłuższego czasu, mimo ustawicznych przeszkód i terroru uprawianego przez Niemców, podtrzymywali polskości Prus Wschodnich.

Jak twierdzą znawcy, Niemcy zamierzają wysiedlić około 5.000 Polaków z głąb Niemiec, a na ich miejsce osiedlić będą kolonistów niemieckich.

Wicepremier niemiecki wygłasza interesujący wykład w sprawie obostrzenia granic.

Według nadszłych tu informacji zarządowcy niemieccy interesowali się tymi ośrodkami rolniczymi, w których w wieloletniej zamieszkuje ludność polska.

OBOSTRZENIE KONTROLI GRANICZNEJ W PRUSACH WSCHODNICH

Wycieczka rolników O. Z. N. w Kopenhagrze

KOPENHAGA, 28.6. — PAT. — Dn. 27 bm. sawiał do portu w Kopenhagrze „Polski”, na którym przybyła do Danii pierwsza wielka wycieczka rolników polskich, zorganizowana przez oddział propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego i redakcję „Wsi Polskiej”.

Wycieczkę prowadził kierownik oddziału propagandy O. Z. N. pan Szezyński.

Uczestnicy wycieczki w liczbie około 800 osób zostali oficjalnie powitani w portowym ratuszu przez burmistrza miasta.

W godzinach popołudniowych na R.S. „Polski” odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawiciele prasy duńskiej. Na konferencji przybył również poseł Rzeczypospolitej Polkiej w Kopenhagrze P. Starzewski.

Pierwsza wielka wycieczka rolników polskich do Danii wywołała ogromny odzew w tutejszej opinii. Już tego samego dnia populudnowa prasa duńska na całościowych miejscach i pod walkami tytułami zmiękczyła wiadomość o przybyciu wycieczki w strzech regionalnych.

Dzienniki duńskie zamieściły wywiad z kierownikiem wycieczki, posem Rzeczypospolitej Polkiej w Kopenhagrze, który wyraził nadzieję, że w Polsce kwarantanna gdańska nie będzie przeszkodą dla polskiej wycieczki w wieloletniej wycieczce.

Uczestnicy wycieczki w liczbie około 800 osób zostali oficjalnie powitani w portowym ratuszu przez burmistrza miasta.

W godzinach popołudniowych na R.S. „Polski” odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawiciele prasy duńskiej. Na konferencji przybył również poseł Rzeczypospolitej Polkiej w Kopenhagrze P. Starzewski.

Nowe partie „turystów” przybyły do Gdańska

GDANSK, 29.6. — AT — W ciągu dnia sawisano w naszym ciągu odbywały się w Gdańsku wycieczki gdańskich firm przez granicę wschodnią-prusko-gdańską.

W wozach autobusowych transportowane podobne nowe partie „turystów” z Prus Wschodnich.

W urzędzie statystycznym w Gdańsku umieszczono dzisiaj 100 autobusów członków S. A. Dłuzo tego rodzaju mieszczą się w gmachu radiostacji gdańskiej.

Niemiecy nauczyciele szkół gdańskich musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacji nie opuszczają terytorium Wolnego Miasta. Tak samo studenci politechniki gdańskiej musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacji zostaną w Gdańsku.

W chłodni radni gdańskiej i radni miejskiej zamordowano i zamagarynowano wziętego partii niemieckiej, przyniesiono jako aprobaty dla L.w. „Korpusu ochotniczego”

Niemcy żądają części Oceanu Południowego

WIEN, 29.6. — PAT. — „Völkischer Beobachter” zamieścił artykuł, w którym występuje za zajęciem przez Niemcy tej części Oceanu Południowego, która odkryta i eksplorowana została przez wyłazną tam

na rolnika wiersza Goethego o podjęciu niemiecką.

Żądanie to jest motywowane potrzebą dostarczenia wiktoryjnego, co zasługę Niemcom trąpowania go na granicy.

Płatność podatków w lipcu

W lipcu płatne są następujące podatki:

do dnia 1 lipca — podatek od energo-
dotychczasowy, pobrany przez urząd
dotychczasowy w czasie od 10 — 30 czerwca
1939 r., do dnia 30 lipca — tenże podatek,
pobrany w czasie od 10 lipca 1939 r.

do dnia 1 lipca — podatek dochodowy
od uposażeń służbowych, emerytalny
i wygórowany za najemną pracę, wypłacony
przez przedsiębiorcę w czasie od 1 lipca 1939 r.

do dnia 15 lipca — i tenże wygórowany

dotychczasowy w czasie od 10 — 30 czerwca 1939 r., do dnia 30 lipca — tenże podatek, pobrany w czasie od 10 lipca 1939 r.

do dnia 1 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytalny i wygórowany za najemną pracę, wypłacony przez przedsiębiorcę w czasie od 1 lipca 1939 r.

do dnia 15 lipca — i tenże wygórowany

Likwidacja konfliktu brytyjsko-japońskiego nastąpi na drodze rokowań

Poprawa sytuacji w Tientsinie

LONDYN, 29.6. — PAT — Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że rządy brytyjski i japoński zgodziły się na rozpoczęcie w Tokio rokowań co do załatwienia różnic spraw wynikających z sytuacji w Tientsinie.

Przedstawiciele władz brytyjskich i japońskich w Tientsinie zaproszeni zostali do Tokio w tym celu, aby przeprowadzić rokowania, które rozpoczną się już w dn. 29 czerwca. Odnosić się będą one do spraw lokalnych i będą miały na celu zapewnienie takiego stanu rzeczy, w którym przy zachowaniu całkowitej neutralności koncesji, postulat brytyjski w granicach koncesji miałyby pozostać nienaruszalne.

Premier Chamberlain wyraził nadzieję, że wobec tych rokowań wszelkie brutalne metody stosowane wobec obywateli angielskich w Tientsinie zostaną zaniesione.

W tych warunkach rząd J. K. M.

nie jest skłonny rozważać przekazania sporu do rady Ligi Narodów.

Głównymi negocjatorami tych rokowań będą oczywiście ambasador brytyjski w Tokio, Craigie i japoński mian. spraw zagr. Arita. Przedstawiciele lokalnych władz Japończy i W. Brytanii odgrywać będą raczej rolę ekspertów.

Aczkolwiek premier Chamberlain wyraźnie podkreślił, że rokowania dotyczyć będą jedynie lokalnego sporu w Tientsinie, to jednak w kołach młodszych w Londynie przypuszczają, że rząd Japonii będzie usiłował rozszerzyć płaszczyznę rokowań i omówić całokształt zagadnień brytyjsko-japońskich w północnych Chinach, przy czym niewątpliwie poruszona będzie ze strony japońskiej sprawa 50 milionów dolarów w srebrze, zdeponowanych w chińskim banku w koncesji brytyjskiej w Tientsinie.

padkach, przy czym jedną z ofiar tego postępowania była kobieta, którą zmuszono do rozbrajania się. Wydaje się, że w ciągu ostatnich dwóch dni podobne wypadki nie powtórzyły się.

Mówiąc o ładunku japońskim, by wszystkie statki i okręty państw ob-

cych opuścić Wenecję i Suesz, Chamberlain zaznaczył, iż konsul brytyjski kategorycznie oświadczył, że władze japońskie nie są uprawnione do wpływania na ruchy żeglugi brytyjskiej. Sytuacja w Swatou jest niewyjaśniona.

Rokowania będą toczyły się na płaszczyźnie lokalnej

TOKIO, 29.6. — PAT. — Agencja Domei donosi, iż po rozmowach, jakie odbyły się pomiędzy premierem Arimą a min. wojny i marynarki, ustalono postępowanie w stosunku do propozycji brytyjskich, dotyczących incydentu w Tientsinie.

Min. Arita oświadczył, iż rząd japoński postanowił nawzajem rokowania z rządem brytyjskim, w celu załatwienia różnic spraw, związanych z obecną sytuacją w Tientsinie.

W tym celu przedstawiciele władz japońskich w Tientsinie zostali wysłani do Tokio.

Rokowania dyplomatyczne w Tokio odbędą się w płaszczyźnie lokalnej w początkach przyszłego tygodnia. W razie gdyby zostały potrzebne, nastąpi wymiana szefów poselstwa, przy czym Arita, a ambasador brytyjskim Craigiem.

W tym celu przedstawiciele władz japońskich w Tientsinie zostali wysłani do Tokio.

Rokowania dyplomatyczne w Tokio odbędą się w płaszczyźnie lokalnej w początkach przyszłego tygodnia. W razie gdyby zostały potrzebne, nastąpi wymiana szefów poselstwa, przy czym Arita, a ambasador brytyjskim Craigiem.

Pustoszeje sowlecka placówka dyplomatyczna w Tokio

TOKIO, 29.6. — PAT. — Sowlecki chargé d'affaires smetański poinformował dzisiaj japońskie min. spraw zagr., iż został wzwany do Moskwy i opuścił Tokio 5 lipca. Zastępował go będzie drugi sekretarz ambasady sowleckiej w Tokio Generalow.

Hawasa donosi z Moskwy: chargé d'affaires sowlecki w Tokio smetański został wzwany do Moskwy i opuścił Tokio 5 lipca. Zastępował go będzie drugi sekretarz ambasady sowleckiej w Tokio Generalow.

Współpraca Włoch i Niemiec w dziedzinie lotnictwa

REYM, 29.6. — PAT. — Agencja Stefani donosi z Berlina:

Po zakończeniu wizyty gen. Valle, podsekretarza stanu w włoskim min. lotnictwa, przed jego odjazdem do Rzymu, wyłany został komunikat o treści:

„Po uścisłej sawartym w czasie ostatniej wizyty gen. Milcha w Rzymie i po sawarciu porozumienia pomiędzy gen. Valle i gen. Michtem w Berlinie, sekretarz stanu Goering przyjął wczoraj w swej rezydencji w Berlinie gen. Valle i towarzyszącym mu oficerom milii włoskiej.

Pomijając tajemniczość Goeringiem i gen. Valle odbyła się dwugodzinna rozmowa. Obaj rozmówcy potwierdzili zadowoleniem z przedmiotowego porozumienia w dziedzinie współpracy pomiędzy obu armiami powietrznymi porównawczo i szczegółowo ujęto się co do szczegółów rozmowy i pogłębienia współpracy, zwłaszcza w dziedzinie wyszkolenia, wyżywienia, materiałów i zagadnień technicznych. Podstawą dla szerokiej współpracy obu armii powietrnych są zapewnione.

Niemieckie nawiązki na Włochy

LONDYN, 29.6. — ATE. — Korespondent rzymski „Evening Standard” przynosi sensacyjne informacje o stosunkach włosko-niemieckich.

Według tego, sawyższy dobrze poinformowany, działający Niem-

cy miały wstrzymać dostawę stali do Włoch, aby w ten sposób zmusić rząd fascystowski do wycofania się z Włoch garnizonów niemieckich i anulowania traktatu anglo-włoskiego.

Dyr. Strang otrzymał nowe instrukcje

MOSKWA, 29.6. — PAT — W dniu wczorajszym ambasador brytyjski Feeds otrzymał nowe instrukcje z Londynu w sprawie rokowań z Sowietami. Instrukcje te zawierają projekt nowej formuły. Posa tym kole brytyjskie nie udzielać żadnych informacji.

MOSKWA, 29.6. — ATE — Wyślanik angielski dyr. Strang awrósł się oficjalnie do premiera sowleckiego Molotowa z prośbą o wyznaczenie mu terminu konferencji, gdyż chciałby poinformować rząd sowlecki o nowej propozycji w

sprawie sawarcia trójprzymierza.

Aczkolwiek termin tej konferencji nie został jeszcze urzędowo wyznaczony, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że spotkanie dyr. Stranga i premiera sowleckiego Molotowa odbędzie się najpóźniej w dniu jutrzejszym.

Do konferencji tej w moskowskich kołach politycznych przywiązano duży znaczenie. Co do zasadniczych punktów nowej propozycji anglo-sowleckiej zachowywana jest ścisła dyskrecja.

Premier Chamberlain o rokowaniach

LONDYN, 29.6. — ATE — Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że nie może niczego dodać do oświadczenia, jakie złożył przedwczoraj o stanie rokowań anglo-sowleckich.

„Sachango Telegraph” donosiło, że swięższe instrukcje, które

prezidentowi austriackiemu angielskiemu w Moskwie, że z szwilem, który ambasador francuski Naggar otrzymał również od swego rządu anonsowane instrukcje odbędzie się nowa konferencja z premierem Molotowem.”

DLACZEGO OBCHODZIMY „DNI MORZA”

Z zawrotną szybkością spełniają się proroctwa narodów. Uwaga! Musimy, obyśmy w tym nie zostali bezsilni.

Edward Śmigły Rydz.

Wielkie narody posiadają wielkie tradycje. Do tradycji takich należą w Anglii — „Navy week”, w Francji — „Semaine navale”, w Niemczech — „Marineweche”. Połwie-

tych państwach służy za podtrzymanie ducha, za pielęgnowanie tradycji i za zaznajamianie z latniejącym od dawna starem rzeczą — to w Polsce ma charakter pracy pionierskiej i twórczej, jest dalszym ciągiem przedstawianiu owej mentalności. Jest, jeśli tak rzecz można, apoteozem morza i bieżącym do wytrwania w nowym dla nas wstąpieniu.

Oto słowa waleki i mądrością stanu niebrzmiało, które zresztą powtórzyła szeroko prasa zagraniczna, dopatrując się w nich słuszenie, i raczej tu niż gdzie indziej, realnych sił Polski i jej powołanych dążeń mocarstwowych. Zrazem zaś są one odpowiedzią dla czego obchodzimy „Dni Morza”.

„Dni Morza” mają bowiem w Polsce, jak już zaznaczyliśmy wyżej, charakter dwójaki. Po pierwsze winy zbliżyć społeczeństwo do morza i ukazać mu z bliska to, cośmy dotychczas na morzu stworzyli, głównie w gospodarce i dziedzinie, uświadomić go, że na tym nie koniec, że praca ta musi iść dalej i sięgnąć nie tylko morza, ale i do morza. Z drugiej zaś, wólcie w szerokie masy przekonanie, że cały ten wysiłek, jak na nasze warunki, dorobek morski, wszystkie te tak udane i nowe dla nas na morzu poczynania, całe to bogactwo — muszą znaleźć oparcie i zabezpieczenie w stworzeniu odpowiedniej do naszych potrzeb siły zbrojnej na morzu.

„Dni Morza” są potrzebne, albowiem nie tak: nie krzapić serc, jak widok dokonanej pracy i monumentalny jej wynik. Nie też tak nie przekonawo, jak w obliczu tych skarbow morskich, świadomości ich obrony. I to nie sądzę, że sentymentami i hasłami, ale siłą zbrojną, bez której wszak nie można dziś ani korzystać z dobrodziejstw, ani prowadzić pomysłnej wojny.

Szerokie sfery społeczeństwa mają się więc przekonać, że marynarka wojenna to nie obrona samego wybrzeża, ale obrona najżywniejszych interesów państwa w kraju i na świecie, to „reklamka mocarstwowego rozwoju i kwintesencja pomysłowości narodu”. — Jak rzekł Wielki Marszałek. A przekonywamy się — wzmocniłyśmy ku stworzeniu zadeklarowanych przez Polskę w Genewie 150.000 ton okrętów wojennych. Do przecięcia od kogo to, jak nie od woli narodu zaley?

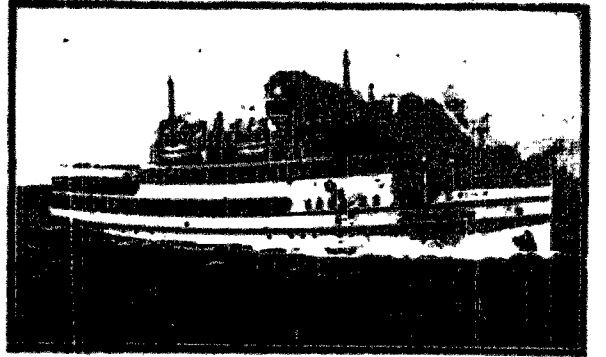
Stworzenie takiej floty jest w Polsce zarówno konieczne jak i możliwe. General Sosnkowski powiedział: „Realnie uprawiać sprawę, morskie

siły zbrojne Polski powstać mogą i powstać powinny w drodze świadczeń z budżetu lub z dochodów nadzwyczajnych państwa”. — Słowa te znów nie wymagają wytłumaczenia. A fakt budowy „Orla” i ciągący za sobą społeczeństwa, świadczą tylko, że dzięki wyjątkowej akcji Ligi Morskiej i Kolonialnej, świadomość potrzeby siły zbrojnej na morzu ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa i ci no dają, do browojnie manifestują swą gotowość do świadczeń silych a powaznych. Wówczas zresztą świadczenia te zostaną bardziej sprawiedliwie rozłożone, staną się mniej dotkliwie dla poszczególnych obywateli, wzamian zaś bardziej owocne w skutkach. Do przecięcia — powtarzamy raz jeszcze — flota wojenna, to bezpieczeństwo i potęga państwa i dobrobyt jego obywateli.

W obliczu niebezpieczeństwa Polska zawsze będzie silna, swarta i gotowa. Sila, swartość i gotowość, a zatem i szansa na korzystny pokój, lub zwycięstwo w narzuconej wojnie, wzmocnią się jeszcze, jeśli na straży granic Rzeczypospolitej

też — obok wojska i. lądzie i lotnictwie w powietrzu, stać będzie jeszcze odpowiednia do naszych potrzeb silna marynarka wojenna.

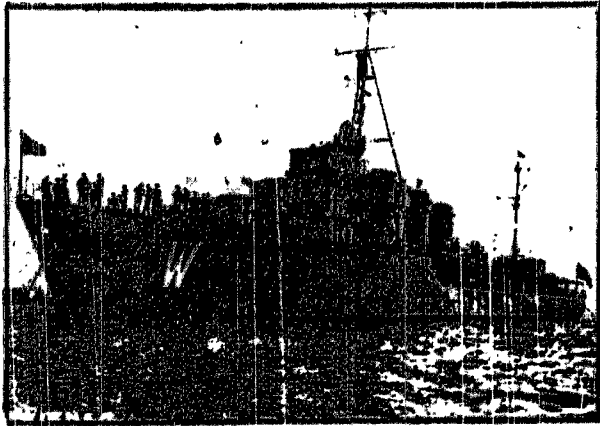
wojsko polskie w czasach nieustoi, Marszałek Piłsudski stworzył w znacznej trudniejszych warunkach, i, wskazał nim Polskę.



Statek „Gdynia”.

Stworzenie takiej marynarki wojennej, nie żaden to wysiłek ponad miarę, ani żaden cud... Do przecięcia

Silna marynarka wojenna, to silna, potężna i bogata Polska — oto hasło obecnych „Dni Morza”.



Kontrotorpedowiec O. R. P. „Więcher”.

cone silę zbrojnej na morzu, dni te mają za zadanie zbliżenie szerokiej rzeszy społeczeństwa z marynarką wojenną, zaznajomienie ich, choćby pobieżnie, z tą tak ważną dziedziną obrony państwa, normalnie niedościgną i odległą i tylko w ciągu jednego w roku tygodnia pokazywania z bliska swe tajemnicze oblicze.

Też tłumy ciągną wówczas koczując, do pochodni i wazkami innymi sposobami lokomocji do Portsmouth, Chatham i Devonport, do Brestu Tuionu, do Wilhelmshaven i Kiel. Pociągi popularne wyruszają w portach dziesiątki tysięcy „cywilów” ple obojga, dzieci szkolnych, organizacji społecznych — z głębi kraju przybyłych, wśród których nie brak ludzi, którzy nie tylko okręgu wojennego, ale nawet morza nigdy w życiu nie widzieli.

W tygodniu tym udostępnia się zwiedzanie okrętów, marynarka wojenna urządziła pokazy swej sprawności, rozgrywa miniaturowe bitwy, pozwala dotknąć się z bliska dział i pancerzy, oprowadza po kuchniach okrętowych i pomieszczeniach marynarzy — jednym słowem „fotuje cywilów”. Ci zaś, mówiąc je „popularnym”, dowiadują się na co idą ich świadczenia i podziękują, zwracając się z sily zbrojnej na morzu, tym najwładniejszym czynnikiem sily i suwerenności państwa, źródłem korzystnych przemyśleń i dobrobytu narodowego, potężnym narzędziem polityki międzynarodowej. Po czym dumnie i zadowoloni rozjeżdżają się do domów, wiadomi potęgi własnego kraju, a tni w jego przyszłość i własną.

W Polsce „Dni Morza” również weszły już w tradycję i z roku na rok obchodzone są w Gdyni i w całym kraju. Ale jakie inny, poniekąd ważniejszy, miało one charakter. Do przecięcia czyn polski na morzu i przedstawienie mentalności społeczeństwa a lądowej na morską, są zupełnie świeżymi daty. I to co w im-

jest propagandą Wielkiego Czynu Morskiego.

I nie o samą marynarkę wojenną tu chodzi, a o wszystkie przejawy tej pracy w dziedzinach z morzem związanych; a więc marynarki handlowej, handlu morskiego, rybołówstwa, sportu żeglarskiego, budowy portów i ościelni nadmorskich, a nadto dostępu do źródeł surowców — kolonii i łączności z wychodźstwem. Dopiero i to kryterium pojęć morskich i wykładnik czynu morskiego państwa, przychodzi tu marynarka wojenna, wiążąca wszystkie te zagadnienia polityczne, strategiczne i gospodarcze w zgodnicie państwowe skrzyśtelone w pojęciu obrony żywotnych interesów narodu, wolności morskiej i suwerenności, zarówno w głębi kraju jak i na całym świecie.

„Sila na morzu zdaje się być nieodzownym warunkiem mocarstwowości” — mówił z oklaski przybycia zbudowanego z okładek społecznych okrętu podwodnego „Orzeł” — wysoki protektor Ligi Morskiej i Kolonialnej — generał broni Kazimierz Sosnkowski. „Musiał być silnym nie tylko na lądzie, ale i na morzu naród, pragnący należeć do zespołu wielkich narodów świata... Silna flota wojenna jest osiołką, podwalnią wszelkich spraw morskich... Kto posiada flotę handlową, uprawia handel z morzem, kto dąży do uzyskania kolonii, ten musi pamiętać o konieczności osłony morskich linii komunikacyjnych, a bezpieczeństwo dowozu surowców i materiału wojennego. A przecież polska flota handlowa osiąga w roku bieżącym powaęną pojemność 120.000 ton i ma wyraźną tendencję dalszego, koniecznego rozwoju... Też sprawa rozbudowy naszej niewielkiej, a tak dzielnej i sprawnej marynarki wojennej, wysuwa się na jedno z czołowych miejsc wśród ważkich i pilnych zagadnień państwowych...”



— Jesteś już dziełem po raz 25 u pana z tym rachunkiem!
— I nie przyniósł pan żadnych kwiatów?

Upały w Sowietach

(a) W Moskwie upały. Termometr wskazuje niebywałe dla północnej stolicy temperaturę, dochodzącą do 40 st. Temperatury biuro meteorologiczne ogłosiło, że tego rodzaju upały zanotowano ostatni raz 50 lat temu. Moskowczanie z trudem znoszą gorące promienie słońca. Ulice Moskwy opustoszały. Gdzieś gdzieś widać przechodniów, przemykających się po cienistej stronie ulicy. Wielkie grupy ludzi ukamują się na ulicach po zakończeniu prac biurowych. Idą urzędnicy sowieccy, zapelniając centralne ulice, lecz krótko ruchliwe ulice ponownie opustoszeją.

Opisując upalne dni w Moskwie, jak radiotelegraf Moskwy ukazuje, bolewa nad brakiem chłodzących napojów. Na 4-milionowe miasto wypió w jednym dniu około 100 tys. litrów wody sodowej i średnio około 70 ton lodów. Jest to jednak stanowczo za mało, twierdził speaker i z przesadą w Sowietach słownością do statystyki wylicza, że 1 litr wody sodowej przypadła na 15 mieszkańców Moskwy. W poszczególnych dzielnicach Moskwy w ogóle nie można było dostać wody sodowej.

W związku z panującymi w Z. S. R. R. upałami, sowieckie biuro meteorologiczne ogłosiło komunikat o stanie tegorocznych zbiorów. Opiniastyczna na ogół ocena tego komunikatu nie może jednak przesłuchać, że na północnym Kuzniecie i w chlebodajnych okolicach nadwołżańskich, jak również w południowej Ukrainie, brak było deszczów i wobec tego posucha może wpłynąć ujemnie na tegoroczny zbiory.

Podczas gdy w Moskwie żenują od dnia nieustannie upały, prasa sowiecka ogłasza interesującą wiadomość o 2-letnim rajzie łamacza lodów „Stedova” w okolicach podbiegunowych. Temperatura wynosi tam 0° i na morzach północnych panuje gęsta mgła. Żołęga „Stedova”

kontynuuje prace badawcze nad ustatkowaniem warunków atmosferycznych na północnym szlaku morskim, który połączyłby Białe Morze, po przez ocean arktyczny z wybrzeżem sowieckim Dalekiego Wschodu. Wprowadzenie stałej żeglugi morskiej na tym szlaku od dawna już zajmuje badaczy sowieckich. Już niejednokrotnie próbowano wprowadzić żeglugę na tym szlaku, jednakże przeszkody okazały się zbyt wielkie. W roku ub. ugrzęzło tam w lądach polarynych 16 okrętów handlowych z trudem wydobytych z okow lodowych. Po tym fragmencie opanowania północnego szlaku morskiego, czynione są nowe badania celem wyliczenia najdogodniejszej trasy tego szlaku.

Sprawa ujemienia mórz północnych nie może przystąpić innych tropów sowieckich. Przed 3 lata rząd sowiecki postanowił zorganizować w Moskwie wystawę rolniczą, która by świadczyła o postępach kolektywizacji rolnictwa. Miała ona być otwarta 1 sierpnia 1937 r. Wówczas jednak „wrogowie ludu” stali temu na przeszkodzie i otwarcie wystawy zostało odroczone do 1 sierpnia 1936 r. Lecz tym razem do otwarcia wystawy nie doszło. Ostatni termin ustalony został na 1 sierpnia 1939 r. Na terenach wystawy wbudowano szereg pawilonów. Obecnie jednak, w miarę zbliżania się terminu, planu sowieckiego stały się czynniki uwagi o niedostatecznym przygotowaniu technicznym do wystawy.

Nie wiadomo więc, czy i w tym roku sowiecka wystawa rolnicza zostanie otwarta. Jest to tym bardziej wątpliwe, że w sowieckiej polityce agrarnej nastąpił dość radykalny zwrot w kierunku zwiększenia repressji wobec włościan, naruszający respektom przepisy kolektywizacji i odnawiających gospodarstwo indywidualne. Sowicka polityka pałajna ulega ostatnio wahaniom. W

początku bież. roku skierowała swoje ostrze przeciwko robotnikom, obecnie zaś w sposób drastyczny uścisnęła wężną chłopu sowieckiego w krepulące ramy doktryny marksistowskiej.

Tak więc upływa dzień w Sowietach, w którym troski atmosferyczne w dziwny sposób przeplatają się z troskami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi.



„Jasno, nawet ty parę do tramwaju! Oficer zapomniel zabrad imidzient!”

„Zanim to mogę — ale do kogo tego tramwaju mam to wlozyc?”

„To jest obywatel, oficer pracuje przy tramwajach w wydziale przedmiotów znalezionych, — więc do stajnie to imidzienie z cala prowadzic!”

WILLIAM BYRON MOWERY NA SZLAKU ZEMSTY

Z bólem przypomniała sobie, że to ona w znacznej mierze jest powodem jego przynębnienia. Chciała go błagac żeby przetrwał wszystko, co ich dzieliło i żeby razem z nią odszedł z tej krajiny śmierci i nieszczęścia. Wiedziała jednak, że próba ta nigdy nie zostałaby spełniona, i milczała.

— Muszę sięgnąć do początku całej tej historii. — rzekł — żeby pani dobrze wszystko zrozumiała. Zaczęła się przed trzynaściami laty, to znaczy w chwili, gdy wstąpiłem do królewskiej konnej.

Tego samego lata prwien młody chłopiec, urodzony i wychowany w Manitobie, przy jł do Winnipegu, gdzie wpadł w ręce członków nielegalnego przedsiębiorstwa górniczego. Miał już pewne doświadczenia w tym kierunku i nadawał się bardzo dobrze do podziemnej roboty. Właśnie gdy władze wpędy na jego trop i miały go już aresztować, samotnie jak kumst w wiodar Mówiono, że sięgnął. W rzeczywistości jednak umienł tylko nazwisko, odrzucił od siebie przesłuchanie, jak wąż zrzuci skórę i uciekł przez kordon, do Minneapolis.

Po kilku latach przestępczego życia snów go wytropiono i już zaimę sprawiedliwosci wyciągnięto się po niego. Groziła mu śmierć na fotelu elektrycznym. Ale w tym momencie usłyszał go. Złapał sabinę w bóje migdaj

51) gangsterami. Zniknąwszy z Minneapolis wypłynął w Chicago.

Harla zmuszyła oczy... — Przecież pan dopiero do powiedział, że został zabity.

— No tak, odcieknie... Uchodził za zabitego, co jest mierzaniem każdego ściganego przestępcy. Ten umierał wrzucił gwałtem. Ale ledźmy dalej...

— Gdy się ponownie ukazał na widowni, jak mógł się oprędu, był już zbrodniarzem wielkiej miary, heratem bandy i osobistością, która najbardziej niepokoiła zarówno policję federalną Stanów Zjednoczonych, jak królewską konną. Władze zresztą nie miały nawet dowodu, że taki osobnik w ogóle istniał. Nigdy go nie ujęto na gorącym uczynku, nie odjęmowano jego odcisków palców, nie fotografowano go, nie sporządzono jego rysopisu. Niektórzy ludzie zarówno w Kanadzie, jak w Stanach Zjednoczonych wierzyli mocno, że jest to postać mityczna, coś w rodzaju symbolu, pod którym ukrywa swoją identyeczność kilku przestępców.

Wytłumaczenie tego faktu jest bardzo proste. Ten człowiek nigdy nie brał udziału osobistego w żadnej zbrodni. Wszystkie za niego wykonywał jego ludzie. Jeżeli zaś policja osaczyła całą bandę zawsze uchodził, zdradzając współników, którzy musieli za niego odpowiadać. Był doskonale poinformowany o wszystkich planach zarówno policji amerykańskiej, jak kanadyjskiej i miał wszystkie jej tajne rozkazy i szyfry.

Mimo wszystko od a Szanghaju i poleciono mi ujęć tego niebezpiecznego ptaka. W morzu ubiegłego roku ostateczny go przy pomocy Spagarsa, w pewnej chwili w okolicach Winnipegu. Spieszę i ja adreśliśmy sobie w cie brudu, żeby go wyłodzić i osaczyć. Zawsze wymyślał się z wszystkich pułapek, podstępnie życie swoich pomocników. Tym razem więc Tom i ja przedstawiśmy się w całym waszkiem możliwie troskliwym, aby się ugnęła, że go rozpoznał trzymamy w garści,

Teras dopiero Harla zrozumiałe wreszcie, że Noel mówi o Franku Rocco. Ngdy dotychczas nie słyszała historii życia tego ostatniego lotra i opowiadanie zajęło ją bardzo, zwłaszcza, że pochodziło z ust osławionego, który go sabin. Noel zamknął na chwilę, jak gdyby myślał o zamieci zimnej, która szalała owej fatalnej marcowej nocy.

— Dla pewnych powodów sam się podkardełem pod tę osopę. — mówił dalej — a później podkardełem dynamitowych, które rozbiły w puch kryłówkę Rocca. Zdarło mi się, że sprawa jest skończona. Nigdy nie miałem żadnych wątpliwości, i nigdy nawet nie starałem się sprewać jego śmierci. Nawet mi przez myśl nie przeszło, że Rocco nie było w owej osopie w chwili, gdy wylądował w powietrzu.

— Czy to znaczy, że Rocco i wtedy się wymknął? — spytała Harla.

Noel potrząsnął głową p zwoli, jak ktoś bardzo zafasowany.

— Nie wiem. Nie mam pojęcia. Nie twierdzą, że się wymknął, ale doje mi się, że tak było. Krótko mówiąc, wierzę, że Frank Rocco żyje.

— Pamię Noelu, niech pan pomsu do urojenie — zawołała Harla, potrząsając jego ramieniem. Jego wątpliwości, jego wahania, wahał się w niej podejrzenie, że aby długo przetrwać w nieznanym tej sprawie uderzyło mu na myśl. — Przecież pan sam sabin Rocca. Wszycy o tym wiedzą. Wykazało to odcieknie śledztwa. Przecież nawet go pochowano. Nie, nie, Rocco na pewno nie żyje.

— Był może. Ale być może również że się wymknął i snów zamienił skórę. Może osupę, że tu się w Stanach znowu pali pod nogami, a nie mając pieniędzy na wyjazd do Europy, postanowił szukać zapomnienia w swoim rodzym kraju. Może, dowie działawaty się, że powinien miedzionie w Manitie odzyski bogate głów sioła, sabin uszy bandy i...

Harla serwała się na nogi pod wrażeniem tych słów, którym jednak nie wierzyła.

— Niech pan przestanie! To niedorzeczność. Nie można się dać ponieść swojej wyobraźni. — Rozważnymi oczyma patrzyła to na niego, to znów na czerwony ogień obosowy w ciemnej dołnie, i na czerwony gaj sosnowy, ukrywający blokhaus, w którym spał Flood i jego ludzie — Flood miałby być Rockdem? Nie, to niemożliwe! Niech pan tego nie mówi ani nie myśl. Jest pan smęczony i adenerwowany do najwyższego stopnia!...

— ...I swartionatem? — dokończył Noel spokojnie — Sam byłem tego adonem, gdy mi po raz pierwszy myśl to przyszło do głowy. Śmiałem się z niej. Turaż tu się jednak nie śmieję. Gdybyśmy mieli dość czasu, moglibym podać pani kilka niezbitych faktów, świadczących o identyeczności Rocca a Floodem. Faktów tych nie można było śmiechem. Jestem przestępcą, ale nie sabin podstępem a Floodem, ukazałaby się twarz Rocca. Oszywałby, że jest smęczony. Smęczy, przebiegłszy i spragniony spokojnego życia. Ale jest to ten sam osobnik.

Znając legendę, jaką było osztano śmierć Rocca, tej sabinę wpływ i krywdę, jaką wyrządziła Noelowi, zrozumiała wreszcie pobudki. Jakże go skłoniło do podjęcia tej niebezpiecznej walki. Chciał naprawić popełniony błąd i wskazać tę jedyną legendę. Neustigłość, i tak w sam wstąpił, opierała się na niezachwianym postanowieniu, że albo on sam, albo Spencer odzyska Flooda do Winnipegu, własną ręką zbrodniarzą karierę, ogoląc go z urasok chwały i bohaterstwa, i adomaskując jako pospolicznego lotra i mordcę. Z zupełnym samozaparcem się Noel podważył siebie samego, własne pragnienia, nawet własne swoje życie, wybacemu osłowi. Uwodził siebie samego i swój starość, nie wystrząsnął więc na niebezpieczeństwo roku Opatrzności...

Sztandar oddziału kolejowego L. M. K.

W dniu wczorajszym odbyło się w kościele św. Rocha poświęcenie sztandaru oddziału kolejowego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Białymstoku. W uroczystości tej poza

członkami LMK, i przedstawicielami pokrewnych miejscowych organizacji wzięły udział liczne rzesze kolejarzy białostockich i kolejarzy z okolicznych wsi.

Obchód „Dni Morza” w Starosielcach

W roku bieżącym „Dni Morza” były w Starosielcach szczególnie uroczyste obchodzone. Już dnia 24 czerwca r. miasto przybrało odświętany wystrój. U wyjścia z dworca do miasta wybudowano olbrzymią latarnię morską, którą wieczorami była iluminowana. Balkon przy dworcu również wspaniale udekorowano emblematami LMK oraz umieszczono świetlny transparent z napisem „Dobroimy Polskę na Morzu”. Kównież na mieście przeciągnięto przez ulicę wielki transparent z napisem: „Nie damy odebrać się od Bałtyku”.

W niedzielę dnia 25 czerwca r. wyznaczona została zbiórka wszystkich organizacji z pocztami i sztandarowymi, które udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego. Po nabożeństwie od kościoła wyruszył pochód kierując się na plac obok dworca kolejowego przy pomniku niepodległości. Tu organizacje ustawiły się półkolem, a tłumy mieszkańców zajęły po brzegi plac i pobliskie ulice. O godz. 13 rozpoczęła się uroczysta akademія, którą zapoczątkowano odegraniem hymnu Bałtyk przez orkiestrę KPW. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przed stawiciel Zarządu Oddziału tamtejszego Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zaznaczyć należy, że w uroczystości tej wzięło udział całe społeczeństwo starosieleckie, dokumentując tym swoją niezłomną postawę i zrozumienie do polskiego wybrzeża. W okresie „Dni Morza” przeprowadzana jest zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej, rozsprzedaż nalepek i broszur propagandowych.

Deklamacje marynistyczne wygłosili: zuch z drużyny harcerskiej Sobol i p. Edward Rock, pieśni morskie wykonał chór pod batutą p. Kalinowskiego, utwory muzyczne wykonała orkiestra KPW. pod batutą ka-

pelmistra p. Ananiewa. Zakończenie akademii poprzedziło uchwalenie rezolucji przysięgi, oraz odpiewanie wspólnie przy akompaniamencie orkiestry Roty Konopnickiej „Nie rzucim ziemi”.

Zbiórka złomu na F.O.N.

Utworzył się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Zygmunta Nowakowskiego Komitet, który postanowił urządzić w Białymstoku Tydzień Zbiórki Złomu w dniach od 3 do 10 lipca br.

Na te dni urzędy, zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze, zakłady kupieckie, właściciele nieruchomości i lokatorzy, winni przygotować złom na potrzeby przemysłu wojennego a więc żelazo, mosiądz, miedź, aluminium, brąz, cynę, cynk, ołów, naczynia i przedmioty z blachy.

Przedsiębiorstwa, które rozporządzają środkami przewozowymi i wogóle większe przedsiębiorstwa oraz instytucje winny same przewieźć złom do Składnicy Mat. Intendencji przy ul. Węglowej. Nie posiadający środków przewozowych winni telefonicznie zgłosić się (tel Nr. 13) do Komendy Placu.

Zwózka złomu przy pomocy furgonów wojskowych odbywać się będzie od dnia 3 lipca do 10 lipca br.; w rejonie I Komisarjatu PP we środę dnia 5 lipca, IV Komisarjatu PP we czwartek dnia 6 lipca, III Ko-

Poświęcenie przystani w Łapach

W dnia 2 lipca kolej rze w Łapach obchodzić będą uroczystość poświęcenia przystani ulundowanej przez organizację kolejarzką.

Z onegdajszego posiedzenia Rady Miejskiej

Nieobecność PPS w Radzie — Kandydatura p. Kapitulki upadła

Asekuracja Stronnictwa Narodowego

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył p. prezydent Nowakowski i z którego powodu spóźnionej pory daliśmy tylko fragment wyboru ławników. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia p. prezydent odpowiedział na inter-

pelacje. W sprawie rzekomych niedokładności przy spisach wyborczych p. prezydent Nowakowski oświadczył, że najważniejszą uchybienie nie było. Wyborcom przysługiwało zresztą prawo prostowania tych niedokładności. W sprawie bundowskiej in-

terpelacji o koloniach dla dzieci p. prezydent Nowakowski zaznaczył, że według projektu w tym roku ma korzystać z kolonii 5366 dzieci, za co prelimitowana jest suma 135000 złotych.

Dalej zatrzymano się nad sprawą miejsca dla przychodni wete ynaryjnej, którą po głosowaniu postanowiono pozostawić na dotychczasowym miejscu przy ul. Zamenhola.

Następnie uchwalono pożyczkę dla elektrowni w wysokości 26 000 zł. na budowę kabla elektrycznego, celem oświetlenia wiaduktu kolejowego od Artyleryjskiej do Żółtkowskiej 100.000 zł. z BGK na wykupienie terenu na Wygodzie i majątku Zaczisze na budowę domów robotniczych.

Po rozpatrzeniu dezyderatu radnego Biegańskiego p. prezydent zarządził przerwę, celem ustalenia przez kluby radzieckie kandydatów na ławników.

Mimo, że narady trwały około 2-3 godzin, galeria pełna. Przeważa publiczność żydowska i socjalistyczna spod znaku PPS. Słuchano trwa ona na posterunku w oczekiwaniu rezultatów. Frapującym bowiem jest pytanie, czy Bund i PPS (formalnie PPS, gdyż w klubie tym niema ani jednego pepsowca — RBD.) otrzyma jeden czy dwa mandaty.

Dopiero po dwóch godzinach zakończył swe obrady klub narodowo-gospodarczy pod przewodnictwem ks. Hałki. Jeszcze przed głosowaniem było wiadomo, że Bund i PPS utworzą jedną listę, wysuwając jako kandydatów Beniamina Flomenbaum jako przedstawiciela Bundu i Antoniego Wewiora jako formalnego przedstawiciela PPS.

Wylazło tu znowu (szłydo z worka. Na klawiszach Klasowych Związków Zawodowych gra ciągle niepodzielnie Bund w osobach pp. Flomenbaum, Waksa i Goldmana. Reakomy przedstawiciel PPS p. Antoni Wewior jest członkiem i figurą w żydowskiej filii klasowych Związków Zawodowych i jako mał zaufania tych żydowskich ster wchodzi do Magistratu jako ławnik. PPS lansowała mocno kandydaturę p. Kapitulki. Bund postawił na swoim, co przyszło mu tym łatwiej, że w sześciuosobowym klubie reżymu pepsowskim partia ta niema właściwie ani jednego swego reprezentanta. Nic więc dziwnego, że Bund rządził się na lewicy Rady Miejskiej i nieczem szara gęś. Batutę trzyma na tym skrzydle w swoim ręku trójka złożona z pp. Flomen-

baum, Waksa i Goldmana.

Wiedzieli się też, że Stronnictwo Narodowe nie wysunie twego kandydata na ławnika. Zasekurowało się ono w ustaleniu listy bloku narodowo-gospodarczego. Znalazło to wyraz w kolejności kandydatów tego bloku, w której nazwisko p. Ryszarda Puchalskiego wysunięte zostało na czoło, zaś nazwisko p. Michała Motoszk jako wiceprzewodniczącego bloku umiejscowione zostało po środku. Trzecie miejsce zajął p. Wacław Sandomierski. W ten sposób Stronnictwo Narodowe acz w Magistracie nieobecne, będzie jednak reprezentowane.

Mieszkańskie grupy żydowskie nie miały żadnych szans na przeprowadzenie swego przedstawiciela. Z chwilą gdy Bund poszedł razem z PPS. (rzekomy PPS), kwestia kandydatury dr. Mojżesza Kacnelsona, jako reprezentanta pracy żydowskiej była przesądzona w sensie ujemnym.

To trz głosowanie i wszystko, co je poprzedziło, po przerwie miało już tylko formalne znaczenie. Wynik był z góry do przewidzenia. Narodowo-Gospodarczy Blok miał złożyć trzy mandaty ławników, lista zaś bundowsko-socjalistyczna dwa mandaty.

P. prezydent Nowakowski referuje sprawę diet i wynagrodzenia dla ławników. Rada Miejska postanawia jednogłośnie utrzymać w mocy dotychczasową wysokość. Wynosi ona za posiedzenie 15 złotych, diety związane z wyjazdem według VI grupy uposażeń i 3 zł. za godzinę specjalnej pracy. Następnie p. prezydent Nowakowski wnosi na porządek obrad sprawę wyboru ławników.

Przewodniczącym kolegium wyborczego zostaje w wniosek radnego Flomenbaum, wybrany przewodniczącym klubu Narodowo-Gospodarczego ks. Hałko, który obejmując przewodnictwo, dziękuje za wybór i proponuje na asesorów przedstawicieli klubu Stronnictwa Narodowego p. Serwatka oraz przedstawiciela Bundu p. Flomenbaum.

„Ja z żydom nie będę siedział przy jednym stole” — oświadcza wśród ogólnej wesołości p. Serwatka.

„Nie?” zapytuje retorycznie ks. dyr. Hałko i nie czekając na odpowiedź oponenta, proponuje kandydaturę radnego Krukowskiego, która zostaje przez Radę przyjęta. Na propozycję odnośnie kandydata na asesora ze strony żydowskiej rady Flomenbaum czyni gest rodnymy, wysuwając radnego Waksa. I ta kandydatura zostaje przez radnych przyjęta.

Przewodniczącym ks. dyr. Hałko odczytuje obowiązujące przepisy przy wyborze ławników, po czym zarządza głosowanie.

Wynik, który był agóry przez sądowny, podaliśmy w numerze wczorajszym. Ławnikami zostali wybrani pp. Ryszard Puchalski, Michał Motoszek, Wacław Sandomierski, Beniamin Flomenbaum i Antoni Wewior.

O godzinie 12 m. 25 p. prezydent Nowakowski zamknął posiedzenie.

misariat w piątek dnia 7 lipca i II Komisarjat w sobotę dnia 8 lipca br.

Nikogo, kto posiada złom nie może w tej akcji zabrać.

Ze złomu tego powstaną armaty i karabiny maszynowe, które bronieć nas będą przed zakusami zaborczymi Rzeszy Niemieckiej.

Piorun zabił wieśniaka w polu

Jan Wyszygiel ze wsi Zalesie w pow. sokólskim wyszedł na pole siał grykę.

Gdy nadeszła wiejsza chmura wszyscy uciekli za wyjątkiem Wyszygiela do pobliskiej kolonii, aby przeczekać deszcz. Nagle jeden z piorunów uderzył w pracującego na polu Wyszygiela, zabijając go na miejscu. Gdy po deszczu rolnicy powrócili na pole, zastali go z opalonymi włosami. Cała twarz i ręce były czarne, na

piersiach widać było osmalenie. Czapka leżała podarta w strzępy.

Raid motocyklowy

W dniu 2 lipca odbędzie się urządzany przez Zarząd Klubu Motocyklowego w Białymstoku raid motocyklowy na trasie Białystok Druskieiuki. Zapisy uczestników przyjmowane są do 1 lipca br. w lokalu firmy L. Łuszczak.

KANALIZACJE W ODCIĄGI
Centralne ogrzewanie
—Odwadnianie (drenaż)—
—płynie—
—Instalacje pomp i t.p.—
wykonuje firma:
„P R O M” Edward Cylwicz
w Białymstoku
Mistrz koncesjonowany
Przedstawiciel: Karol Niewiadomski, ul. Łukowska 3,

Kino „PAN”
6, 7, 30, 9, 10, 15
Potężny dramat egzotyczny
ZDOBYWCY MAROKKA
Dramat człowieka, dla którego nie istnieło nic poza interesami
Geniusz ekranu **Harry Baur**
Tłacza **Natalia Paley**
Nadprogram Swawolne kociaki

Kino „POLONIA”
CENY OD 25 groszy Początek o 6.
BITWA NA BROADWAYU
Role główne **Victor Mc Laglen** **Brian Donlevy**
Przebiegiem **KOWALSKINA**
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPI I KATARZE

Kino „GRYF”
CENY OD 25 groszy Początek o 6.30
Wielki film muzyczny
RAPSODIA
w rolach głównych **OLIMPE BRADNE** **GENE RAYMOND**

Udeklając prz d psem zabił się
W klasce schodowej domu przy ul. Piłsudskiego w Grodnie bawili się dwie dziewczynki i chłopczyk, dzieci urzędników. W pewnym momencie z mieszkania wybiegł pies. Przestraszone dzieci, uciekając przed psem, runęły ze schodów. 3-letni synek urzędnika Spiry doznał ciężkiego obrażenia głowy i po kilku godzinach zmarł.

NA KONIEC ROKU SZKOLNEGO ZA DOBRE WYNIKI W NAUCIE
CHRZESCIAŃSKI ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI **JERZY SOBIEAJ**
Białystok, Rynek Kościuszki 4 i 1
POLECA: trwałe upominki zegarki i biuterię. Wielki wybór kryształów, pialerów, zegarów oraz solidne wykonanie wszelkich reparacji. Na sezon letni polecamy nagrody dla sportowców.

Uwaga! BIAŁYSTOK Uwaga!
Już 1 lipca b. r. otwarcie letniego salonu dla BIAŁOSTOCZAN...
PAWILON w Supraślu
Wydajemy codziennie domowe wyborowej jakości **ŚNIADANIA—OBIADY—KOLACJE**
DANCING TOWARZYSKI w stylowo przybieranej sali od godziny 17-01, na który zapraszamy. Usługa szybka i uprzejma. Pod zarządem b. pracownicy Restauracji „RITZA” **Stanisławy Dudzikówny**

„ŚWIAT” Początek 6.30, 8, 9, 30
Dzielnice CENY od 54 gr
Piękny wzruszający film
Powrót do życia (Romouazoho)
w roli wiarnej kochaanki uosobieniu niewystawione-go wdzięku i słodczy **MADELEINE OZERAJ**
w roli dalekiego Baska **LOUIS JOWET**

To też wnioski piłkarskie

Reminiscencje po meczu Prasa-Działacze

Czy pomyślał ktoś kiedyś, iż może dojść do meczu pomiędzy działaczami sportowymi, a prasą. Dotychczas...

my więc, że drużyna ta powinna być zgrana. Niestety od pierwszej chwili nie było widać w zespole...

Drużyna Działaczy wbiegła na boisko w liczbie około 20 osób. Nie dzwoniło, iż przewidywano od razu...

Działacze mając dobrze dysponowane atak zdobyli prowadzenie ze strzału dr. Kasińskiego.

Do przerwy wynik pozostał 1:0 dla Działaczy. Po przerwie dr. Kasiński zdobył jeszcze jedną bramkę.

Działacze zrewanżowali się bramką mec. Krygiera, który demonstrował co chwila szaleńcze bicia.

Było to zresztą nawet konieczne, bo niektórzy panowie mieli pokonywać bramki, utrudniając bardzo poruszanie się na boisku.

Drużyna Prasy wbiegła na boisko w ciemnych kostiumach, dodatkłem do których były... wach, nie mające...

Mimo dwukrotnego przesławiania graczy (co za bezład!), Prasa nie może już zdziałać, choć i publiczność dopinguje ją gorącymi okrzykami (Kaluża gra!).

Wreszcie sędzia p. Willimowski dał trąbką specjalnie skonstruowaną sygnał rozpoczęcia gry.

Na usprawiedliwienie porażki Prasy wymienić można brak Szenajcha, kontuzjowanego... podczas biegu 60 m.

Drużyna Prasy operowała się na graczach „Domu Prasy”. Strzelecki, Mosin, Trojanowski I, Trojanowski II, Grabowski, W. Domu Prasy nie...

Wielką sensacją Wimbledonu: Kukuljevic-Mc Neill 6-4 7-5 16-1. Tłoczyński zwycięża Anglika Slacka 6:3, 6:1, 6:1 Jędrzejowska, Baworowski - Anderson, Jarvich 7:5, 4:6, 9:7

nerów. Ceznik, Szlam i Rehrz biegli doskonale. Nie gorzej zaczął Kossoł, choć wagi ze 100 kilogramów.

Swoją drogą trenerzy zawydzili młodzieży. Wylicz na biczykach wygrał najmłodszy uczestnik tego zainaugurującego biegu...

Fokas celność strzelania z łuku w wykonaniu mistrzyni świata p. Spychajowej, pokas gimnastyczny Sokola oraz „karkołomne” ewolucje motocyklisty...

Atak na rekord świata w szafce 4 X 1.500 m nie udał się. Naflegd na 1 milierzy, nie mając z kim walczyć, nie mogli dać ze siebie wszystkiego.

Sensacja Wimbledonu: Kukuljevic-Mc Neill 6-4 7-5 16-1. Tłoczyński zwycięża Anglika Slacka 6:3, 6:1, 6:1 Jędrzejowska, Baworowski - Anderson, Jarvich 7:5, 4:6, 9:7

LONDYN, 28.6. - We środę Tłoczyński rozegrał na turnieju tenisowym w Wimbledonie mecz z Anglikiem Slackiem, bijąc go bez trudu 6:3, 6:1, 6:1.

wielką sensacją Wimbledonu: Amerykanin Smith wygrał z Rodem Richem Menzlem 6:1, 6:6, 6:3, 7:5. Austin wyeliminował Amerykanina na Andersona 6:1, 6:4, 6:4.

Największą sensacją zawodowych rozgrywek była porażka mistrza Francji Amerykanina Mc Neilla z Jugosłowianinem Kukuljevicem w 5 setach 4:6, 5:7, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska - Baworowski pokonała w pierwszej rundzie parę angielską Anderson - Jarvich 7:5, 4:6, 9:7.

Inne ciekawsze wyniki przedstawia następująco:

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I

PIĄTEK, 30.6. G. 6.30: „Kłody ramne” 6.35: Gimn. 6.50: Muzyka. 7.00: Dzień por. 7.15: Muzyka. 8.15: Kłopoty i rady. „Za bezpieczeństwo sposobów przed gazami” - dialog w oprac. P. Stobosza-wiczowej 11.30: Aud. dla poborowych. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Aud. po ludzianu. 14.45: Jak las sam gospodarzy - pogadanka „Dyskusyjnego dzienniczka”. 15.45: Wiedza gosp. 16.00: Dzień por. 16.10: Pogadanka ołk. 16.20: „Dziadła do ferwera i Robert Schumann”. Recital fortepianowy Jerzego Łefelca. 14.50: „Co się dzieje w gniazdach?”. Młoda para szlachy gniazda - pogadanka, wygł. Jan Sokółowski. 17.00: Muzyka. 18.00: Arty i pleni wiośniopłowa H. Łoskiewicz-Molicka, skompoz. W. Gaizer. 19.30: Kwartet Lądwinia v. Bozowa. 19.00: „Charaktery” - Teodor ma słaby charakter” - powieść młówna H. Bogusławskiej i I. Kordeckiej. 19.30: Audycja dla Polaków za granicą. 20.00: Melodie Ziemi Polskiej. „Pomorskie śpiewy” - w oprac. prof. L. Kamińskiego. Wygł. prof. dr L. Kamiński, chórz. gimn. pod dyr. Broniewskiego. 20.30: Aud. dla wst. 20.40: Aud. inform. 20.45: Wiedza meteorol. 20.50: Wiedza o Polsce w jęz. niem. 21.15: Wied. z Polski w jęz. węgier. WARSZAWA II

pod dyr. por. A. Ruicki. 8.15: Z młotkiem przez Polskę: Jastrzębia Góra. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Audycja po ludz. 13.00: Przerwa 14.45: Audycja dla dzieci. Jak to młodo latem bywa” - w oprac. M. Tymoczek i S. Busz. muz. Pr. Janickiego. 15.49: Muzyka. 16.00: Dzień por. 16.10: Pogadanka ołk. 16.20: „Dziadła do ferwera i Robert Schumann”. Recital fortepianowy Jerzego Łefelca. 14.50: „Co się dzieje w gniazdach?”. Młoda para szlachy gniazda - pogadanka, wygł. Jan Sokółowski. 17.00: Muzyka. 18.00: Arty i pleni wiośniopłowa H. Łoskiewicz-Molicka, skompoz. W. Gaizer. 19.30: Kwartet Lądwinia v. Bozowa. 19.00: „Charaktery” - Teodor ma słaby charakter” - powieść młówna H. Bogusławskiej i I. Kordeckiej. 19.30: Audycja dla Polaków za granicą. 20.00: Melodie Ziemi Polskiej. „Pomorskie śpiewy” - w oprac. prof. L. Kamińskiego. Wygł. prof. dr L. Kamiński, chórz. gimn. pod dyr. Broniewskiego. 20.30: Aud. dla wst. 20.40: Aud. inform. 20.45: Wiedza meteorol. 20.50: Wiedza o Polsce w jęz. niem. 21.15: Wied. z Polski w jęz. węgier. WARSZAWA II

Maczak pierwszy w Gdyni

Sensacja trzeciego etapu wyścigu kolarskiego do Morza Polskiego

Wiśniewski nadął na czoło w klasyfikacji ogólnej

GDYNIA, 28.6. - W środę odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego do Morza Polskiego na trasie Starogard - Gdynia. długości 121 km. Ze Starogardu wyruszyło 45 kolarzy.

Wiśniewski nadął na czoło w klasyfikacji ogólnej dzięki się w skutek tego na 12 km części. Ostatnie miejsce przyszedł na mecie w Gdyni w czasie 3:50:20, przed Bańskim 3:52:26, Wiśniewskim 3:52:26, Bieńkiem 3:52:26 i Rzeźniczkim 3:52:26.

Zaraz po starcie wycofał się lodzianin Maciołek z powodu defektu siodełka. Reszta zawodników dojechała do mety.

Na pierwszym kilometryrach wszyscy zawodnicy jechali razem. Na 25 kilometrze Wasilowski i Czerwikiewicz pozostali w tyle z powodu defektów gum. Później odpadł z tego samego powodu również i Bison.

Do 50 km wyścig rozpadał się na szereg grup. Czołowa grupa przejechała 30 km w ciągu godziny. Przez Kościerzynę (50 km od startu) przejechał pierwszy Dąbrowski w czasie 1:40 min. Za nim o 50 m w tyle jechał: Wójcik oraz Kudłak. 300 m za tymi zawodnikami jechała grupa złożona z 34 zawodników.

Ogólna klasyfikacja po 3 etapach przedstawia się następująco: 1) Wiśniewski - Polonia - w czasie 14:16:59. 2) Bison - Polonia - 14:18:41.6. 3) Koper - Ursus - 14:23:15. 4) Bański - Syrena - 14:25:23. 5) Domański - Łąda - 14:25:24.4. 6) Rzeźniczek - Syrena - 14:31:51. 7) Jaskółski - LKS - 14:34:16. 8) Staryński - Syrena - 14:34:49.8. 9) Maczak - Syrena - 14:35:22. 10) Łoza - nieczelny - 14:35:24.2. 11) Cieniewski - nieczelny - 14:36:02. 12) Wójcik - Łąda - 14:37:00.4. 13) Kudert - Łąda - 14:39:17.4. 14) Siemiński - Iskra - 14:40:51. 15) Torogański - nieczelny - 14:41:59.

Coś dla Pań

Pogodna moda

Niewolnicze posłuszeństwo własnemu modę bez względu na to czy nam w tym jest do twarzy lub nie - jest oczywiście basenem.

Moda roku 1939 jest miłą i pogodną, drwi sobie z ponurych nastrojów, drwi z ciemnego horzemu politycznego, wzmawia we wszystkich, że nie wierzcie się niemożności, lecz nie trzeba również być cionia krytycyzmu rzucić się na...



Nie tak nie postać, jak smutny wyraz, lub ponury grymas twarzy. Lecz któraś z pięknych pań nie utraciła się do toalety usłanej kwiatami, (a moda sezonowa roku rozsyła kwiaty wszędzie), do kapelusza przybranego czerwoną, lub różową, wobec których błona „mi korale”, do trzewików szlonych z barwionych pasów z męskimi zdobiami, - bez obaw, wygodnych, umożliwiających długie spacerowanie nie do pomysłowa na obcasach dęsto-cyntymetrowych.

każda modną nowość, która tak często bywa tylko elementem przełeciwą. Można tuż epoki, gdy pania, by nadać ucylnie modzie poddawały się torturom gorsetów na Łazniskach, które w szalonych pretach sztucznie tylko pod pozorem modny wrodzone kształty kobiece - torturowały niewygodnego obuwia, krępujących i męczących krzywno, noszonych na codzień od rana i do...

Wprawdzie dziś moda zdaje się po zornieść w ślady naszych prababek, lecz bierzcie z lat dawnych tylko to, co rzeczywiście podkreśla wrodzoną kobiecość, bez uszczerbku dla jej zdrowia i wygod. Tak więc wracając do modę gorsety, gdyż panie cienka w pasie jest znowu moda. Lecz tańca na wódr czy otrzymanie się dziś raczej optymistycznym obrotami, a więc pooczernione ramiona, spódnice klasowe warokowo poszczepnięte wycięwą w pasie. Gorszy wracają do modny, lecz jakże wygodne. Przy pomocy szlonych, z których są krajane ujmują figurę obficie nie sprawując żadnej szkody dla zdrowia. Nie krępują ruchów, gdyż całe boki wstawione są z koronki gumowanej lekkiej, prawowiednie, jedynakże dość solidnej, by panie utrzymały mogły w odpowiednich warunkach. Podróżnicy teoretycznie są dziś w ten sposób, iż optycznie równają się szlachetnie smukłej nogi.

każda pań powinna ubierać się „indywidualnie” nie gwałcąc modę, lecz i nie służąc jej niewolniczo. Główną troską powinna być kwestia czy dany strój jest „do twarzy”, czy nam jest w nim ładnie? Nie trzeba jednak się zamyślić i oryginalności, tym bardziej, iż moda dęstożna jest ekhityczna. Najródniej różniące style posiadają - i ubi; klasycyzm i romantyzm idą obok siebie równoległe. Różni, kołnierz, pastelaowe odcienie różowo - niebieskie jakby tywcem z obrzędów Watteau. Skazywane na ramionach szorokono i multicolorne chusteczki, to znowu epoka Marci Antoiny, draperie i smaczecznie są szów ewolucja klasycyzmu. Bogata tkaniny, łony lśniące, wysubtelne koronki, jak i mglietki rannej ułtana, przygotowują przepięknie i bogactwo bajki szacherskiej. Niema dziś typu urody, niema wbiu, któryby w tej powodzi najprędniejszej różności nie wybrał od siebie odpowiedniego, podkreślającego dane salsy urody i kształtu białki. Nie salsia bowiem winna stosować się do kobiecy, lecz kobieta do sukni.

Przedo wszystkim teras w lato awilimy z wspaniałą czerwień i powadymi kolorami. Niech starze panie nie lęka się koloru białego, lila, lub papylatego, tak swobodnego jak białego. Trzeba się poddać nastrojowi letniej. Nie można być smutną, gdyż widać się na siebie cudo różnorodność, mieszając się wazylkami kolorów i tonów. A wzbijać tym jaszcz, woszczak, uwiecznionych wstęgowych jest tak kochany obcas, jak chłopcy sągiły



Stawiamy sobie tego znaczenia. Sądymy szlachetnie być, bo one zbyt ładnie, by warte na cudo dla... (text is partially obscured)

Wielka rewia asów sportu

Impreza urządzona przez Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. nie wywołala zbyt wielkiego zainteresowania. Na miejscach stojących było niewiele publiczności. Na trybunach - pustka.

aliego, ale szczytującego się wielkim bruzdkiem Habicha, pierwszego rekordzisty Polski.

Jako pierwszy punkty programu odbyły się dwa bokserzkie spotkania pokazowe między chłopcami, którzy mają pojęcie o boksie. Widzeliśmy ładne uniki, kontry i inne arkażne sztuki pięściarskiej.

Bieg wyścigowy amatorski w biegu 200 m przez płotki. Na starcie dwa razy wyrywał Michałczyk. Za trzecim razem obył się bez falstartu. Prowadzenie objął Balcer. Pierwszą płotkę wszystkie „kossony” bezkonkurencyjnie zwyciężyły we wspaniałym czasie odniósł Balcer. Pozaostatni nie rozgrywał uciecwie biegu. Nie szkalnił przez płotki, ale przeszedł przez lukę, powstałą po swaleniu płotki.

Sędzia tych spotkań wiceprezesa Europy Czortek interweniował bardzo rzadko.

W turnieju dalekiego wykopu pliki wzięły udział obrotowy ligowych drużyn Polonii i Warszawianki. Indywidualnie zwyciężył Jacepaniak, który ustanowił rekord Polski wykopem 57 m, tylko o 5 m gorzej od rekordu światowego.

Mariyna miał 55 m, Jolksz 51, Gerwasiow 51. Widzimy więc, że Poloni- czi dysponują lepszą obroną.

Ważniejsze 4 X 80 wzięło udział pięć drużyn. Prowadzenie objął serpił tro-

Trzeba dodać, iż gdyby na miesiąc obrotowy wybijali tak jak podczas turnieju, widownia i kierownicy idealny na nich w najgorzej sposób. Więcej aniżeli poiwowe wykopy wyładowała w granicach 20 - 25 metrów.

Ważniejsze 4 X 80 wzięło udział pięć drużyn. Prowadzenie objął serpił tro-

WYŚCIG PIEKARCZYKÓW



Retrosywnie odbywają się w Londynie wyścigi godów zatrudniających pracowników. Ciekawe jest to, że nagroda otrzymują... (text is partially obscured)

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I

PIĄTEK, 30.6. G. 6.30: „Kłody ramne” 6.35: Gimn. 6.50: Muzyka. 7.00: Dzień por. 7.15: Muzyka. 8.15: Kłopoty i rady. „Za bezpieczeństwo sposobów przed gazami” - dialog w oprac. P. Stobosza-wiczowej 11.30: Aud. dla poborowych. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Aud. po ludzianu. 14.45: Jak las sam gospodarzy - pogadanka „Dyskusyjnego dzienniczka”. 15.45: Wiedza gosp. 16.00: Dzień por. 16.10: Pogadanka ołk. 16.20: „Dziadła do ferwera i Robert Schumann”. Recital fortepianowy Jerzego Łefelca. 14.50: „Co się dzieje w gniazdach?”. Młoda para szlachy gniazda - pogadanka, wygł. Jan Sokółowski. 17.00: Muzyka. 18.00: Arty i pleni wiośniopłowa H. Łoskiewicz-Molicka, skompoz. W. Gaizer. 19.30: Kwartet Lądwinia v. Bozowa. 19.00: „Charaktery” - Teodor ma słaby charakter” - powieść młówna H. Bogusławskiej i I. Kordeckiej. 19.30: Audycja dla Polaków za granicą. 20.00: Melodie Ziemi Polskiej. „Pomorskie śpiewy” - w oprac. prof. L. Kamińskiego. Wygł. prof. dr L. Kamiński, chórz. gimn. pod dyr. Broniewskiego. 20.30: Aud. dla wst. 20.40: Aud. inform. 20.45: Wiedza meteorol. 20.50: Wiedza o Polsce w jęz. niem. 21.15: Wied. z Polski w jęz. węgier. WARSZAWA II

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA II

PIĄTEK, 30.6. G. 19.00: Muzyka. 19.40: Pogawędka gosp. 19.55: Parę inform. Wiedom. sport. Program na jutro. 14.15: Dwie londyńskie ork. symf. pod dyr. P. Buscha. 15.00: Wiosła pełnią ludowe w wyk. Anieli Szelemiakiej. Akomp. prof. L. Urstein. 15.25: Muzyka. 16.00: Muzyka. 16.05: Życie kulturalne stołcy. 17.25: Koncert kameralny. 21.05: Piosenki filmowe w wyk. Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy. 21.15: „Loży ukochanego filmu” - odczyt wygł. E. Czekalski. 21.30: Dwa koncerty instrumentalne 22.30: Uwertury do oper Webera. 23.00: Muzyka do tańca z „Cafe Club”

AUDYCE KRÓTKOPALOWE

19.35: Zapowiedź stecl. 19.40: Dzień w jęz. pol. 19.50: Przegięd europ (w jęz. ang.). 20.00: Gra ork. wiejska Gniomsk. 20.40: Dzień w jęz. fran. 20.50: Głosy pras polskiet. 20.55: Zapowiedź stecl. 21.00: Program Warszawa II.

AUDYCE KRÓTKOPALOWE

Godz. 19.35: Zapow. odz stecl. 19.40. Dzień w jęz. polskim 19.50: Przegięd europ. (w jęz. włoskim). 20.00: „Na wakacjach” - aud. muz. słow. Mury Wereszczyńskiej. 20.40: Dzień w jęz. franc. 20.50: Głosy pras polsk. 20.55: Zapowiedź stecl. 21.00: Program Warszawa II.

RADIOPROGRAM SĄBRANICZNY

18.00: Tętno. Koncert muzyki rozwi- skiej 18.40: Tuliozo Miraltes operowe 19.00: Wieda Eiffla. Koncert solistów 19.45: Sinf. „Szczepana...” 20.00: „Mora Smelany” 20.00: Radio Romanca „Orfeo” opera Monteverdiego. 20.50: „Koncert symfoniczny” 21.00: PTT. Festiwal d'indy i udziałem A. Cortisi 21.30: Dniowych koncert radioteatru. 22.00: Konc. Muzyka klas. 22.30: Minusium Muzyka klas. 23.00: Radio Pasa. Koncert muzyki. 23.30: Dniowych „Dydaia i „Ensay” opera Purcella. 24.00: Kopelius. Muzyka taneczna

RADIOPROGRAM SĄBRANICZNY

Godz. 24.00: Zapowiedź stecl. 0.00: Gra seap. St. Rachonia. 0.40: Dzień w jęz. por. 0.45: Dzień w jęz. polskim 1.00: Koncert chopinowski w wyk. P. Lewickiego. 1.30: Wiersze o marcu 1.40: „Symfonia August” - aud. słow. no-muz. w oprac. M. Muszyńskiego. 2.00: Dzień w jęz. ang. 2.05: Głosy do szuchozami w jęz. ang. 2.15: Muzyka lud w wyk. kapeli Bucholkiego i Czerwki Radiowej. 2.35: Program na jutro.

WARSZAWA I

SOBOTA, 1.7. Godz. 4.30: „Kłody ramne”. 6.35: Gimn. 6.50: Muzyka. 7.00: Dzień por. 7.15: Piosenki marynarskie. 7.45: Koncert por. w wyk. ork. wojsk.

WARSZAWA II

SOBOTA, 1.7. Godz. 18.10: Qdanki Piętni i muzyka. 18.30: So-16. Kwartet mandolinistów. 19.00: Piosenka. Muzyka rozrywkowa. 19.30: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 20.00: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 20.30: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 21.00: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 21.30: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 22.00: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 22.30: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 23.00: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 23.30: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa. 24.00: Bratstawa Słowacka muzyka ludowa.

80.000 OSOB Z CAŁEJ POLSKI

na „Dniach Morza” w Gdyni

„Dni Morza” w Gdyni odbyły się na wybrzeżu z niezwykłym przepychem i wspaniałością, gdyż zbliżył się z kongresem eucharystycznym, toteż rozmach w dekoracjach przewyższył wszystko co Gdynia dotychczas widziała.

Mieszkańcy Gdyni dali sportacyjnie wyraz swym uczuciom przywiązania i miłości do morza i marynarce. Nie mniej wspaniale zadokumetowała ludność swe gorące przywiązanie do religii katolickiej.

Na obchody zarówno „Dni morza”, jak kongresu eucharystycznego przybywała już od brzoły niezwykła liczba delegacji z województwa stanisławowskiego i pobliskich okolic i Gdańska, jak również 40 specjalnymi pocągami z najdalszych zakątków państwa.

Wyrażają się sformułowane delegacje w strojach „dowcipnych”, kucyków, górali karp, poleśniczy, delegacje kieszonkowe. Przybyły również bardzo liczne delegacje oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej z województwa stanisławowskiego.

Marynarka wojenna i oddziały obrony narodowej, przechodzące na miejsce zbiórki i uroczystości, przez ulice miasta stały się na każdym kroku przedmiotem żywiołowych manifestacji.

Wielką częścią uroczystości zarówno „Dni morza”, jak i kongresu eucharystycznego odbyła się na placu Grunwaldzkim, przy skwerze Kosciuszki oraz na moście południowym.

Na placu Grunwaldzkim u podnóża góry Kemiennej, na szczytach której wznosił się historyczny żuraw, krzyż, na nie wspaniałe zbieżenie lasów, wzniesiono efektowne forum, po obu stronach którego umieszczono baldachimy dla dostojników kościelnych i państwowych.

Po środku forum na 2 wspornikach stylizowanych wólcach wielkich rozmiarów rozpięto namiot według wzoru matejkowskiego „Hordu pruskiego”.

Plac Grunwaldzki aż do skweru Kosciuszki udekorowano owymi rzędami sztandarów popieliskich i państwowych. Na placu tym rozstawiła się wzdłuż trasy dla około 10 tysięcy uczestników. Cały plac może pomieścić przeszło 50 tys. ludzi.

Woj. pomorski Wł. Raczkiewicz ujął się w ub. środę w godzinach popołudniowych na emerytów oceanu, który złożył wianek róż na mogile s. p. gen. Orlika-Draszyńskiego.

Przed godz. 17, na którą zapowiedziano oficjalne rozpoczęcie „Dni morza”, na „plac Grunwaldzki” podjechały ze wszystkich stron delegacje Ligi Morskiej i Kolonialnej, poczty sztandarowe organizacji społecznych i stowarzyszeń, oraz obywatelnie rzesze publiczności.

W przeddzień do forum stanęły z jednej strony kompanie honorowe marynarki wojennej z drugiej zaś strony oddział Brygady Obrony Narodowej. Na dziedzińcu w basenie Prezydenta stanęły okręty wojenne i statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza”. Dowódcą obrony wybrzeża komandor Frankowski przyjmując raport całości. Ryk syren i huk strażników arminek obwieszcza początek uroczystości.

Wiceprezwoznicy komitetu organizacyjnego obchodu „Dni morza” dyr. Wachowiak melduje woj. pomorskiemu zakończeniu przygotowań do inauguracji VIII „Dni morza”, wyrażając przy tym krótkie patriotyczne przemówienie.

przerwywane przez słuchaczy żywymi oklaskami. Na polecenie woj. Raczkiewicza przy dźwiękach hymna narodowego wciągnięto na maszły państwową flagę, a w chwili późniejszej przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku” wciągnięta została bandera Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Uroczystości „Dni morza” w Gdyni zostały rozpoczęte.

Na mównicę wchodzi komisarz rządu Sokół, który wygłosił przemówienie.

Przysięgamy...

Kulminacyjnym punktem „Dni Morza” w Gdyni był poranek czwartkowy, który zgromadził przed słowicami najwyższych władz państwowych, siłę zbrojną i tłumy publiczności. Zalała ona nie tylko cały plac Grunwaldzki, ale i wszystkie ulice dookoła. — Około 80.000 osób wzięło udział w tych uroczystościach.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentuje wicepremier inż. Kwiatkowski, którego powitano hymnem narodowym i długotrwałą owacją ze strony publiczności.

W najbliższym otoczeniu p. wicepremiera znajdują się: minister Romanowski, wojewoda Raczkiewicz, komisarz rządu Sokół, kontradmirał Unrug, komandor Frankowski i in.

Wśród duchowności diecezjalnej znajdują się także biskup kielecki ks. Kaczmarek. Z ramienia władz naczelnych Ligi Morskiej i Kolonialnej przybyli z Warszawy: wiceminister Koźuchowski jako prezes rady naczelnej i sen. Dąbki, wiceprezes zarządu głównego.

Analogicznie do polskiej LM i K. organizację w Belgii, Rumunii i Jugosławii wysłały na nasze „Dni morza” specjalne swoje delegacje, które biorą także udział w uroczystościach gdynińskich.

Owocynie wzięte są duże grupy Polonii Gdynińskiej i Związku Strzeleckiego z Zaolzia, który wystąpił w strojach regionalnych, podobnie jak inne oddziały strzeleckie z wszystkich niemal stron kraju.

Na dalszym planie stanęły szereg Obrony Narodowej, Przystąpienia Wojtkowego i Marynarki Wojennej — a na radzie okręgu wojenne, dalej zaś „Dar Pomorza” i „Zawisza Czarny” — w basenie Prezydenta „Grom” i „Dyskawica”.

Po odegraniu „Hymnu Morza” przez orkiestrę Marynarki, biskup-sufregan ks. Dominik odprawił Mszę św. przy ołtarzu polowym, ustawionym w środku specjalnie abudowanego forum. Podczas nabożeństwa śpiewały zjednoczone chóry kościelne diecezjalne kielecki i gdyniński.

W marcu 1930 roku został wcielony do szeregu armii rumuńskiej w Galacu nad Dunajem, skąd zbłądził na Węgry. Tam przeleżał 26 dni w areszcie za nielegalne przekroczenie granicy, po czym wysiedlono go do Austrii.

Całymi letni trudnił się w Austrii

wienie, przerywane wielokrotnie gromkimi okrzykami, a okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. Mościckiego i Narzeczonego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza wielokrotnie tłumy powtarzały z entuzjazmem.

Na zakończenie uroczystości inauguracyjnych obywatelnie rzesze odpiewały chórem „Rotę” Konopnickiej. O godz. 20 na placu Grunwaldzkim odbył się wielki koncert orkiestr wojskowych oraz zabawa ludowa.

in orkiestra. Kazanie wygłosił biskup sufragan morski ks. Okoniewski.

Następnie na trybunie stanął minister przemysłu i handlu p. Roman i wygłosił przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, przerywane często oklaskami. Rzucony przez p. ministra okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Narzeczonego Wodza — został entuzjastycznie podjęty przez zebrane tłumy.

(Przemówienie to podaje się na stronie i w całej rozciągłości). Oklaskiwano również gorąco przemówienie prezesa Morskiego Okręgu L.M. i K. dyr. Wachowiaka, który na zakończenie swoich słów wezwał wszystkich zebranych do podniesienia rąk i powtarzania za nim rotę przysięgi.

Nastąpił niezwykle wzruszający moment. Tysiące rąk podniosło się w górę — tysiące ust ślubowały: „Przysięgamy odwieczny praw Polski do Bałtyku i morskich przesłannych Rzeczypospolitej strzec, — nad ujściem Wisły straż niezlomną trzymać, — dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać, — braci naszych za kordonem, nierozważną część narodu polskiego, wspomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg!”

Po tych mocnych słowach wyrwała się ze wszystkich pierś spontanicznie „Rota” Konopnickiej: tak bardzo treścią swoją wiążącą się obecnie z sytuacją naszą i międzynarodową.

Na tym zakończyła się pierwsza część uroczystości gdynińskich. Z kolei nastąpiło uroczyste przekazanie sprzętu wojennego Morskiej Brygadzie Obrony Narodowej przez społeczeństwo Gdyni.

Po przerwie wicepremier Kwiatkowski udekorował 9 harcerzy gdynińskich, b uczestników walk o niepodległość szluga odnaka harcerską za udział w tych walkach — po czym odbyło się uroczyste powitanie delegacji zagranicznych.

Przemawiał na piery sen. Dąbki, wznosząc okrzyk na cześć gości, któ-

rych przedstawiciele następnie kolejno zabierali głos, witani serdecznie oklaskami i okrzykami.

W imieniu Polonii Amerykańskiej i tamtejszej Ligi Morskiej mówił p. Lubicz - Ostrogradski, a w imieniu Polonii Gdynińskiej poseł Budziński. Następnie przemawiali reprezentanci podobnych tak LM i K. organizacji z granicy: Belgicyk Głomini, Jugosłowianin dr Jeric i Rumun komandor Istraci, składając Polsce życzenia rozwoju na lądzie i morzu.

Z Prus Wschodnich - do Polski uciekają robotnicy czescy i słowaccy zajęci przy fortyfikacjach

(ha) Donosiliśmy już, że na owarne są czeskie wypływać ucieczek z Prus Wschodnich robotników narodowości czeskiej i słowackiej, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych wzdłuż pogranicza polskiego. Ucieczki te ostatnio przybrały masowy charakter. Z Rajgrodu donoszą, iż w ciągu ostatniego tygodnia na kilku odcinkach przedostało się do Polski około 50 uciekinierów czeskich, którzy pod gradem kul straż granicznej zmuszeni byli uciekać z kategorii pruskiej.

Uciekinierzy opowiadają, że Prusy Wschodnie zamienione zostały na jeden wielki oboz warowny. Na teren Prus wzięto ze wszystkich kraińców Rzeszy i Protektoratu ponad 100 000 robotników, którzy w ciężkich warunkach zmuszeni są pracować przy wznoszeniu bloków beto-

Sto małych szlachcianek zagrodowych z województwa stanisławowskiego na Zaolziu

(sta) Na Śląsk Zaimański przybyło 10 kolonistów walczyńskich, zorganizowane przez Polski Związek Zachodni, 100 dziewcząt w wieku do lat 14, dzieci z rodziny zagrodowej z województwa stanisławowskiego.

Na dworcu kolejowym w Cieszynie Zachodnim powitał przybyłe dzieci sekretarz obwodu stanisławowskiego P. Z. Trojnowski oraz delegacja Towarzystwa Polek.

Dziewczynki ubrały się w jednokolorowe mundurki. Na kolarzach bluzki i na beretkach noszą odznaki Związku Szlachty Zagrodowej. W urzybyłej na Zaolziu grupie

dzieci znalazło się wiele takich, które mieszkają w miejscowościach odległych od większych ośrodków, to też nawet jadąc koleją była dla nich nowością. Przejazd ze Stanisławowa do Cieszyna dał im możliwość obejrzenia z okien wagonów kolejowych wielkiej polski ziemi polskiej.

Z Cieszyna odjechały dzieci autobusami do Stonawy, gdzie znalazły pomieszczenie na czas trwania kolonii w pięknym budynku szkoły wydziałowej. W Stonawie spotkały się dzieci z serdecznym przyjęciem miejscowej ludności.

Herold hitleryzmu na Śląsku skazany na 3 lata więzienia

Czładek rzadnicki Engelbert Wróblewski z Rybnika — mimo pięknie brzmiącego polskiego nazwiska, był przedstawicielem mniejszości niemieckiej, która uparcie wierzyła w powodzenie rewindykacji niemieckich na naszych ziemiach.

Gdy niedawno sytuacja była szczególnie napięta skutkiem rozstawiania przez hitlerowską propagandę alarmujących wieści — Wróblewski stał się heroldem hitlerowskiego „panowania” na Śląsku.

Rzecz jasna, iż potężni go za to do odpowiedzialności, i w wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Ryb-

nowych, umościł trzy betonowych, podziemnych okopów itp.

Najintensywniejsze roboty trwają na linii Jessor Mazurskich. Buduje się tu potężny luk fortyfikacyjny o

dużość ponad 100 km. Również prowadzone prace fortyfikacyjne prowadzone są przy liniach kolejowych Wystruc — Olsztyn — Iława i Królewiec Rastembork.

Za wrogi stosunek do państwa rok więzienia

(h) Przed Sądem Grodzkim w Czeladzi toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko mierzkańcowi Będzina, Feliksowi Luboszczykowski, skarżącemu o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o państwie polskim.

Luboszczyk, idąc do fabryki wyro-

bow ceramicznych „Józefów” w Czeladzi z kilku robotnikami, zajęł w rozmowie tak wrogie stanowisko do państwa, że wywołał wśród robotników ogromne oburzenie, i ostatecznie został pobity przez robotnika Józefa Opalkę.

Na polecenie władz prokuratorskich Luboszczyk osadzony został w więzieniu będzińskim. Sąd w Czeladzi skazał go na rok więzienia, 100 zł grzywny z pozbawieniem praw na lat 10.

Złóż ofiarę na FON

Tragarze szantażyści skazani na więzienie

(W.N.) Szymon Mordkiewicz, karany sądownie, ubiegł się o uzyskanie pracy jako tragarz Związku tragarzy wydał mu świadectwo.

zwalniającego mu na zajęcie stalego miejsca przy ul. Rybnej 28, gdzie miał przyjmować siłozin różnych kupców.

Trzej inni tragarze pracujący w sąsiedztwie — Izrael Bauman, Jakub Waks i Kalosa Fuks, obawiając się konkurencji, postanowili przeszkodzić mu w zarobkowaniu.

Ostrzegali kupców, że Mordkiewicz jest człowiekiem nieuczciwym, że powierzone mu do odniesienia towary mogą zginąć, a przez to odstraszałi kupców. Jednocześnie domagali się od Mordkiewicza 300 zł „odcześniego”.

Mordkiewicz doprowadzony do ostateczności sprzedał się do polskiej. W wyniku dochodzenia trzej tragarze zostali pociągający do odpowiedzialności karnej.

Sąd grodzki w Łodzi skazał Izraela Baumana, Jakuba Waksę oraz Kalosę Fuksa każdego na łączną karę 8 miesięcy więzienia, za szantaż i uniemożliwienie zarobkowania.

12 podpalaczy-terrorystów puściło z dymem część kolonii polskiej w Małopolsce Wschodniej

(IK.) Na nowowbudowaną kolonię polską w Pietalcach (pow. przemyskański) napadło dwunastu nieznanymi osobnikami. Bandyt przetrzasnęli wartościowe nocnego, po czym podpalili stodołę i dom, obwiesząc poprzednio budynki tafi. Stodoła spłonęła doszczętnie. Ponadto spalili się część domu i materiały budowlane. Straty

wynoszą około 7.000 zł. Sprawy podpalenia oblati nafi 6 innych budynków, jednak nie udało ich podpałi, zostali bowiem spłoszeni przez robotników wiejskich, którzy spalili w jednym z budynków. Napastnicy zbiegli. Władze śledcze prowadzą dochodzenie.

Tragiczny strzał na wiat Pan młody pada trupem z własnego rewolweru

We wsi Przytyk, pow. włoszczowski odbyły się uroczystości i obchody ślubu córki samotnego gospodarza Franciszka Węksa z szepietowianinem, Stefanem Deska.

W czasie uroczystości młody wystrzelił na wiat, Pan młody stracił się zacięty, zacięty manipulował

10 lat tułaczki dezertera rumuńskiego po 6 krajach Europy Środkowej

(P) Na terytorium Polski schwyłono dezertera armii rumuńskiej, Aleksandra Paskaru, który przeżył latną gehennę w ciągu 10 lat wędrowki po całej Europie.

W marcu 1930 roku został wcielony do szeregu armii rumuńskiej w Galacu nad Dunajem, skąd zbłądził na Węgry. Tam przeleżał 26 dni w areszcie za nielegalne przekroczenie granicy, po czym wysiedlono go do Austrii.

domokrądną naprawą zegarków i maszyn do szycia. Zebrałszy niewielki fundusz, udał się do Szwajcarii, gdzie pracował jako mechanik specjalista przez 18 miesięcy. We wrześniu 1917 r. został zredukowany jako obokrajowiec i otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia Szwajcarii.

wędrowki jest Polska. Przed paroma dniami zatrzymany został przez polską straż graniczną w okolicy Skynów.

Paskaru zdał sobie sprawę, że nielegalne przekroczenie granicy podlega za sobą karę, po której odświeżeniu chce wstąpić do jakiejś czeskiej organizacji.

Nie wiadomo tylko, czy obecni „gospodarze” Czech pozwolą mu opuścić terytorium carskie bez żadnych sztyku.

Wreszcie ostatnim etapem jego

Całymi letni trudnił się w Austrii

Nie żarna spokoju po śmierci

Ponowna ekshumacja zwłok 16-letniej samobójczyni

Wiel Misków (pow. gorzowski) była terenem niezwykłej tragedii. Bohaterka tragicznego zafala była 16-letnia Zofia Ładówna, którą ponowno dnia znaleziono wiszącą na brzozy w stajni. Danatka pozostała swego czasu miejscowego parobczaka, Józefa Kaniewskiego. Przejrzył młodych zamienia się szybko w gorącą miłość. Kaniewski twierdził, że dziewczyna została jego kochanką. Gdy znaleziono trupa Ładówny, początkowo sądzono, że popełniła ona samobójstwo i zwłoki zostały pochowane.

Po trzech tygodniach, na skutek starań rodziny zmarłej, zostały wszczęte dochodzenie przedwio jej narzeczonemu, Józefowi Kaniewskiemu. Dokonano ekshumacji zwłok, co miało stwierdzić powzięte hipotezy, a ponieważ powzięła stwierdziła w protokole oględzin zwłok przed pochowaniem, że miała ona nieco krwi na ustach, prawnik lekarz powiatowy doszedł do wniosku, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Podjęto więc podjęto na Kaniewskiego, którego wzięto wnet przed świątami Ładówny, wychodzącego z jej mieszkania. In drugi zaś strony znalazł się świadkiem, który, poas krajem Ładówny, rzekomo broniący się przed Kaniewskiem, w-

dzielił jak Kaniewski, pod pozorem rozpaczy i pociesnień, którymi obypywał zmarłą, obliżywał jej krew z ust.

Kaniewskiego postawiono w stan oskarżenia. — Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, przemawiające przeciwko oskarżonemu, orzekł, że Ładówna, — sama nie chciała wyjść zamąż za ubogiego Kaniewskiego nie miała zaś innego narzeczonego, skazał go na 15 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołał się Kaniewski przez swojego obrońcę adw. Bniła Kamermanna. We wstępie apelacji, obrońca kwestionował ustalenie ekspertyzy lekarzy, uszczelniając to tym, iż na ciele zmarłej nie znaleziono śladów krwi. Obrońca kwestionował twierdzenie lekarza co do kierunku palniczości ciała, gdyż sekcja dokonana była w dłuższy czas po śmierci zmarłej. Powołany specjalnie ekspert Instytutu Medycyny Sądowej, sformułował opinię, że wspomniany się o oglądaniu sekcji zwłok, orzekł on, iż sekcja zwłok była mylnie przeprowadzona. Błędy sądził, aby dokonano nowej ekshumacji zwłok Ładówny dla dobitnego obalenia.

Sąd apelacyjny a wnioskami biegłego

Wzgardzony konkurent zranil śmiertelnie przedmiot swej miłości

24 letni Kuehn, mieszkaniec Kolonii (w powiecie jarociński) od dłuższego czasu nabiegał bezskutecznie o względy 19 letniej Piarkówny, nie wal Torosa. Kontrowersja Piarkówny na nie sprzeciwiała uwagi na konkurenta po-tanowił się zemścić. Kiedy dziewczyna pracowała na łóżku przy grabieniu sienna, podszedł do niej Kuehn i poprosił ją na uboczną aby jej rękoma powiadziła od ważnego. Nie drmyślając się niegodnie sięgnął Piarkówny odesłała z Kuehnem ale gdy zaczął się owładnąć — przerwała rozmowę, samobój-

powrócił do pracy. Wtedy Kuehn wytrzymał z łysym rewolwer i strzelił do dziewczyny w jej dół-wywny. Poleciał przez jej brzusca. Piarkówna runęła na przelotną na ścianie zabójca szybko wstał na rower i uciekł. Piarkównę przewieziono do szpitala w Jarocinie, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarła. Kwestionowana o zabójstwo policja urzędowała podług za Kuehnem, którego po pewnym czasie ujęto i osadzono w areszcie sądowno - śledczym